

Uroczyste przyjęcie parlamentarzystów CSR w Sejmie

Cena 50 gr

Nakład 105 500

W jednym dniu



Rok XIV Wydanie AB

Poznań, piątek 14 III 1953

Nr 62 [4391]

Rachunek
bardzo prosty
— str. 3

200 umów wartości 125 mln. zł na Wiosennych Targach Krajowych

(Inf. wt.)

W środę podpisano na Wiosennych Targach Krajowych 200 umów na łączną kwotę 125 mln. zł, w tym 120 w dziale przemysłowym, opiewających na 109 mln. zł.

Szczególnie ożywiony ruch panował w biurze Związku Spółdzielni Mleczarskich, gdzie zawarto transakcje opiewające na około 15 mln. złotych. Przeważająca większość z nich dotyczyła głównie serów topionych i tym samym Związek rozdyktował resztę tegorocznej produkcji.

Przy stoisku „Galluxu” — hurtu podpisano do środy włącznie transakcje na około 16 mln.

zł, w większości na sweterki, odzież i komplety damskie.

Grudziądzkie Zakłady Obuwia sprędały znów pokaźne ilości obuwia o wartości 90 mln. zł, w tym za 7 mln. zł Poznańskiemu Przedsiębiorstwu Handlu Obuwem. Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta” w Zgierzu podpisały już na Targach transakcje opiewające na łączną kwotę 1.200 tys. zł. Pokażne ilości barwników, o 10-krotnie większej intensywności od dotychczas spotykanych w sprzedaży, ukażą się w najbliższym czasie także w sklepach woj. poznańskiego.

Jak nas poinformował kierownik stoiska Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu — p. Górecki, do dnia wczorajszego zawarto tutaj 100 transakcji na łączną kwotę około 1,5 mln. zł.

Chłopi z różnych stron kraju zapatruli się w siewniki, młocarnie, żniwarki i inne maszyny rolnicze, ale byłby jeszcze bardziej zadowoleni, gdyby przemysł zaczął produkować więcej bardzo poszukiwanych obecnie silników elektrycznych.

Do konkursu zorganizowanego przez „Arged”, „Trybunę Ludu” i Polskie Radio przyłączyły się Zakłady Wyróbów Metalowych we Wronkach; zobowiązują się wyprodukować w tym roku 1.000 kucharek węglowo-gazowych. (1)

Pismo Sejmu do Rady Najwyższej ZSRR Przyjęcie nowych ustaw

■ Zasady wywłaszczenia nieruchomości ■ Sprawa sprzedaży nieruchomości rolnych przez państwo ■ Umożliwienie niektórych długów ■ Fundusz gromadzki

Z kolei Sejm przystąpił do rozpatrzenia projektów ustaw. Na pierwszy ogień poszedł projekt ustawy o zasadach wywłaszczenia nieruchomości.

Projekt ten ma na celu uregulowanie zaległych dotychczas spraw związanych z wywłaszczeniem, a opracowanie jego było konieczne wobec nierealności przepisów obowiązujących dotychczas w dekrecie. Projekt ogranicza kompetencje wywłaszczeniowe różnych przedsiębiorstw i instytucji ustanawiając, że tylko instytucja państwowa może ubiegać się o wywłaszczenie i to wyłącznie na cele użyteczności publicznej lub na cele obronne państwa.

Nowością ustawy jest to, że o przymusowe wywłaszczenie można dopiero przystąpić w wypadku, gdy właściciel nie wyrazi zgody na dobrowolne sprzedanie czy też zamianę nieruchomości. Ponadto, co nie jest bez znaczenia, projekt ustawy wprowadza nowe zbliżone do realnych wartości stawki odszkodowania.

W dyskusji zostały zgłoszone poprawki: posła Nowakowskiego z Poznania, który m. in. wnioskował o wypłacenie renty alimentacyjnej dla tych, którzy nie zgadzają się na przyjęcie nieruchomości zamiennej; posła Gładysza, który wniósł o zwiększenie stawek odszkodowań. Wszystkie te poprawki upadły w głosowaniu i ustawa została uchwalona przy dwóch wstrzymujących się od głosu.

Długą dyskusję wywołał następny z kolei projekt ustawy o sprzedaży ziemi przez państwo oraz o uporządkowaniu niektórych spraw związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i osadnictwem rolnym. W stosunku do tego projektu, zarówno na komisji jak i w czasie debaty, część postów zgłaszała zastrzeżenia. W debacie zabrał głos, składając oświadczenie rządowe, w zakresie spraw poruszonych przez ten projekt ustawy minister rolnictwa Edward OCHAB.

W głosowaniu ustawa o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych oraz o uporządkowaniu niektórych spraw związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i osadnictwem rolnym została uchwalona przy 4 głosach przeciw 11 wstrzymujących się. Ustawa o umorzeniu niektórych długów i ciężarów uchwalona została przy 6 wstrzymujących się od głosu.

W czwartym punkcie porządku dziennego pos. Zygmunt Prodziecki (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o poselskim projekcie ustawy o funduszu gromadzkim na niektóre cele miejscowe. Projekt ustawy likwiduje przestarzały system świadczeń w naturze, który nie zdawał w praktyce egzaminu. Zamiast odrabianego dotychczas szarwarku obowiązywać będzie opłata pieniężna.

W głosowaniu Izba przyjęła projekt ustawy jednomyślnie. W następnym punkcie porządku dziennego odbyło się pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o spółdzielniach i ich związkach.

W ostatnim punkcie porządku dziennego odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie przepisów o rentach i zaopatrzeniach. Projekt ustawy o zmianie przepisów o rentach i zaopatrzeniach przesłany został do Komisji Pracy i Spraw Socjalnych.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniach 19 i 20 bm. oraz 25, 26 i 27 bm. Na posiedzeniach tych omówiony zostanie projekt ustawy o budżecie państwa na rok 1953 oraz projekt uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1953.

Górnicy hydromonitor w akcji



Fot. — CAF

Przed sesją ekonomistów

Wniosek o reaktywowanie studium ekonomiczno-politycznego

(Inf. wt.)

W środę w godzinach południowych rektor UAM prof. dr A. Kłafkowski wspólnie z Komitetem Organizacyjnym Sesji Naukowej Ekonomistów poinformowali przedstawicieli prasy o przebiegu przygotowań do sesji.

Z przytoczonych przez dziekana wydziału prawa UAM prof. dr Kłafkowskiego liczb wynika, że sekcję ekonomiczno-polityczną poznańskiego uniwersytetu ukończyło w ciągu trzydziestolecia istnienia studium 1396 absolwentów (700 po wojnie); doktoraty otrzymało 56 osób, a habilitację przeprowadziło 16 pracowników naukowych.

Poważnym dorobkiem sekcji

ekonomii politycznej i całego wydziału prawa są publikacje. Tak więc ukazało się 30 tomów „Poznańskich Prac Ekonomicznych” pod redakcją prof. dr E. Taylora; ukazała się nadal rozpoczęta przez prof. Bujaka jeszcze przed I wojną światową „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, które do świetności doprowadził prof. dr Jan Rutkowski; po jego śmierci kieruje wydawnictwem prof. dr Rosiński. Niezależnie od tego ukazujące się czasopismo naukowe „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, którego ogółem wyszło 80 tomów.

Poza działalnością ściśle naukową, studium ekonomiczne miało poważne sukcesy w dziedzinie dydaktyki. Właśnie na tym wydziale — prawno-ekonomicznym wprowadzono obowiązkowe pisemne prace magisterskie, a dopiero w 1953 roku zasadę tę rozszerzono na wszystkie wydziały prawne polskich uniwersytetów. Poza tym wydział prawny dobił się własnej koncepcji nauczania ekonomicznego — i dlatego stwierdził rektor UAM — prof. dr A. Kłafkowski, oczekujemy poparcia naszych starań o reaktywację studium ekonomiczno-politycznego.

Zarządzenie o wysokości kredytów na budowę mieszkań

WARSZAWA (PAP)

Minister Gospodarki Komunalnej wydał zarządzenie, które ustala maksymalny kredyt bankowy na rok 1958 w wysokości 125 mln zł na budowę domków jednorodzinnych. Dla spółdzielni mieszkaniowych typu lokatorskiego kredyt ten ma być przyjęty jako przeciętny na budowę jednego mieszkania.

Spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe i typu lokatorskiego, które budują lokale użytkowe w domach wielomieszkaniowych, mogą uzyskać na ten cel kredyt bankowy w wysokości 2,7 tys. zł na 1 m kwadr. Kredyty bankowe w tym roku będą udzielane przede wszystkim spółdzielniom mieszkaniowym, budującym domy wielomieszkaniowe, spółdzielniom lokatorskim, a następnie ludności na budowę domków jednorodzinnych.

Wysokość i warunki maksymalnego kredytu bankowego dla osób, które składają na budowę domków i mieszkań w PKO, zostaną ustalone odrębnym zarządzeniem.

Ceny dla 100 nowych artykułów

Z uznaniem zarówno producentów jak i przedsiębiorstw handlowych spotkała się działalność Państwowej Komisji Cen, która otworzyła swoją delegaturę na pierwszych Wiosennych Targach Krajowych. Delegatura PKC w ciągu trzech dni trwania Targów rozpatrzyła i zatwierdziła ceny ponad 100 nowych artykułów.

Przyspieszona działalność Komisji Cen wpływa bardzo korzystnie na zawarcie wielu transakcji i w rezultacie pozwoli na szybsze wprowadzenie nowych wyrobów na rynek.

Komisja ustaliła m. in. ceny na nowe wyroby przemysłu meblarskiego, popularnych i zmodernizowanych artykułów gospodarstwa domowego, jak prześcieradła, jarzyny, siła, różne szczytki itp.

Z artykułów przemysłu spożywczego komisja ustaliła ceny ośmiu rodzajów nowych serów topionych i innych przetworów mlecznych. (PAP)

Chruszczow jest gotów udać się do Waszyngtonu

MOSKWA (PAP)

We wtorek na przyjęciu w ambasadzie duńskiej pierwszy sekretarz KC KPZR — Chruszczow oświadczył — jak podaje agencja zachodnie — że jeśli okaże się to konieczne, to przywódcy radzieccy gotowi są udać się do Waszyngtonu, by wziąć udział w konferencji na najwyższym szczeblu.

Na liczne zapytania dziennikarzy na temat konferencji Wschód — Zachód Chruszczow miał oświadczyć: „Korespondenci amerykańscy wiedzą lepiej ode mnie, czy konferencja na najwyższym szczeblu odbędzie się, czy nie”.

Narada ZMS w Poznaniu

(RADIO)

W związku ze zbliżającym się IV plenum KC Zw. Młodzieży Socjalistycznej, które ma być poświęcone sprawom młodzieży robotniczej, odbyła się w środę w Poznaniu rejonowa na rada członków KC ZMS z województwa poznańskiego, szczebińskiego i zielonogórskiego.

Na naradzie przedyskutowano m. in. sprawy udziału młodzieży w produkcji w świetle uchwały XI plenum partii i zagadnienia podnoszenia kwalifikacji oraz regulacji plac. (2)

Sprawy zatrudnienia na posiedzeniu Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

11 marca br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym stały zagadnienia związane ze zmianami w polityce zatrudnienia.

Na posiedzeniu rozpatrzono i przedyskutowano następujące projekty zarządzeń prezesa Rady Ministrów:

- w sprawie zadań prezydentów rad narodowych w zakresie polityki zatrudnienia w związku ze zmniejszeniem nadmiaru pracowników w zakładach pracy,
- w sprawie zapewnienia terminowej wypłaty podwyższonych rent rencistów zwalnianym z pracy,
- w sprawie trybu ustalania oszczędności funduszu plac, wynikających ze zmniejszenia nadmiaru pracowników.

Jak zaradzić chuligaństwu na kolejach?

WARSZAWA (PAP)

Problem chuligaństwa na kolejach był przedmiotem narady, która odbyła się 12 bm. w Ministerstwie Komunikacji.

Narada wykazała, że mimo szeregu akcji represyjnych i wzmożonej działalności Milicji Kolejowej, w ub. roku w pociągach lub na dworcach chuligani pobili ponad 1.700 osób.

Powszechne jest zjawisko niszczenia taboru i urządzeń kolejowych; straty poniesione wskutek tego w ub. roku PKP oceniły na ponad 3.200 tys. zł.

Celem narady było zapoznanie przybyłych na nią przedstawicieli odpowiednich władz z sytuacją w tej dziedzinie, ale przedstawiono także pierwsze projekty zarządzenia z tym.



- Co się dzieje w Szczecinie?
- Dlaczego taksówki powinny być stare?
- Czy wolno przemycać zdjęcia rodzinne?
- Jak kupić nowe widły?
- Ile kosztuje „tydzień miłości”?
- Czy Anioła jest wędka?

Odpowiedzi:
w nowym numerze „KAKTUSA”

W sprawie b. hitlerowców w sądach NRF

Interpelacja w brytyjskiej Izbie Gmin

LONDYN (PAP)

Deputowany labourysta — Arthur Lewis, domagał się w poniedziałek na posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin; aby rząd brytyjski ustosunkował się do oświadczenia Komitetu Jedności Niemiec, według którego w sądownictwie zachodnio-niemieckim wysoki stan nowiska zajmują byli hitlerowcy, mający na sumieniu wiele niewinnych istnień ludzkich. Lewis oświadczył, iż jest to jawne pogwałcenie postanowień układu poczdamskiego.

W odpowiedzi na Interpelację Lewisa, rzecznik rządowy oświadczył, iż rząd Wielkiej Brytanii zajmie się wyjaśnieniem tej sprawy.

Francuski senator Jacques Debu-Bridel, członek tzw. grupy gaullistowskiej, współtwórca działającej w czasie ostatniej wojny Narodowej Rady Oporu we Francji zamieścił w

„Berliner Zeitung”

artykuł, w którym zapatrzuje się na obecną sytuację Niemiec w sposób podobny, jak znany historyk angielski — prof. Taylor.

„Podział Niemiec — pisze senator francuski — jest dla świata powodem do troski. Zaden człowiek zdrowo myślący nie może utrzymywać, że podział Niemiec mógłby trwać wiecznie, lub, że jest on przyjemny dla narodu niemieckiego. Należy jednak stwierdzić, że wszystkie narody, które cierpiały pod katem militarystyki niemieckiego odrzucają myśl o zjednoczonych Niemczech, które kierowane byłyby przez ludzi ponoszących odpowiedzialność za faszyzm hitlerowski. Pogląd ten jest szczególnie bliski tym, którzy podobnie jak ja widzieli okropne spustoszenia, dokonane przez hitlerowców w Polsce i Związku Radzieckim. Zjednoczenie Niemiec jest o tyle pożądane, o ile zjednoczone państwo niemieckie nie będzie przedstawiało nowej groźby dla swych sąsiadów...”

„Sądzę, że Niemcy mają do odegrania wielką rolę. Zaden człowiek nie może zapomnieć, co jesteśmy winni Lutrowi, Kantowi, Goethemu i Marksowi. Jeśli walczymy przeciwko militarystyce niemieckiej, występujemy w obronie narodu niemieckiego, który zawsze był pierwszą ofiarą militarystyki.”

Kłopoty wewnętrzne, jakie przeżywa obecnie m. in. Francja, Wielka Brytania oraz związane z tym przewidywania co do przyszłości rządów w tych państwach, nie schodzą z łamów najważniejszych gazet zachodnich.

W związku z trudną sytuacją wewnętrzną Francji Maurice Duverger opublikował artykuł pod znamennym tytułem „Kiedy?” na łamach paryskiego dziennika.

„Monde”

Autor pisze m. in.

„Wszyscy mówią o powrocie do władzy gen. de Gaulle’a. Czy jednak de Gaulle’owi udobyło się zebrać wokół siebie różne grupowania i doprowadzić do prawdziwej jednolitości narodowej i wspólnoty francuskiej?”

„Nic nie wskazuje na to, że generał przeżyłby istotną niechęć do problemów ekonomicznych, która stanowiła jeden z głównych powodów jego upadku. Odroczenie Francji w dalszej perspektywie zależy przede wszystkim od uregulowania zasadniczych problemów ekonomicznych... Nic nie wydaje się wskazywać na to, że de Gaulle rzeczywiście zrozumiał znaczenie problemów społecznych i konieczność kontaktów z klasą robotniczą. Jego temperament i jego poglądy utrudniały zrozumienie tych zagadnień.”

„Można mnożyć zarzuty pod adresem de Gaulle’a. Błędem byłoby uważać, że wystarczy powrócić do władzy de Gaulle’owi, a wszystkie problemy zostaną rozwiązane w cudowny sposób. Jednakże generał wydaje się być jedynym człowiekiem, który rzeczywiście może rozwiązać podstawowy problem: problem Afryki Północnej, a mówiąc bardziej ogólnie — problem krajów zamorskich.”

Również perspektywa zbliżających się wyborów w Anglii, a w szczególności niewesoła obecnie sytuacja rządu konserwatystów staje się przedmiotem coraz liczniejszych komentarzy.

„The Gazette and Daily”

stwierdza w związku z tym, że:

„Wyniki wyborów uzupełniających do Izby Gmin w okręgu Rochdale, w których kandydat konserwatywny przegrał znaczną większością głosów na rzecz deputowanego labourystów, mogą przyczynić się do skrócenia żywota obecnego rządu...”

„Wybory w Rochdale były dla konserwatystów szokiem i to nie tylko dla tego, że ich kandydat uzyskał najmniejszą ilość głosów, lecz dlatego, że deputowany z ramienia partii liberalnej mógł się poszczycić 160 proc. większą ilością głosów, niż kandydat konserwatywny...”

„Kraj ma już dość — kończy gazeta — rządu konserwatywnego, nie udziela zbyt wielkiego poparcia labourystom i pragnie, aby doszł do głosu liberalizm...”

Opr. T. K.

Gorąco popieramy wezwanie o rozwój pokojowego współistnienia

Pismo Sejmu PRL do Rady Najwyższej ZSRR

Prezydium Sejmu rozpatrzyło oświadczenie Rady Najwyższej Związku Radzieckiego z dnia 6 listopada 1957 r. oraz uchwałę Rady Najwyższej ZSRR w sprawie polityki zagranicznej rządu radzieckiego z dnia 21 grudnia 1957 r.

Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza, że konsekwentna, pokojowa polityka ZSRR, której doniosłym wyrazem są orzeczenia i uchwały Rady Najwyższej ZSRR, odpowiada najwyższemu interesom narodu polskiego i jego głębokim pragnieniom. Naród polski, który

poniósł tak olbrzymie straty podczas ostatniej wojny światowej, pragnie pokoju dla dalszej odbudowy swego kraju oraz dla dokonania historycznego dzieła zbudowania socjalizmu.

Polityka zagraniczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opiera się na zasadzie pokojowego współistnienia i współpracy ze wszystkimi narodami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

Rząd polski konsekwentnie dąży do rozładowania napięcia międzynarodowego, popiera wysiłki zmierzające do rozbrojenia i zakazu zbrojeń jądrowych, do rozwiązania spornych zagadnień międzynarodowych drogą pokojowych rokowań.

Drogą do realizacji tego postulatu jest propozycja rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej, której szczegóły i formy realizacji zostały przedstawione w memorandum rządu polskiego, skierowanym do rządów wielkich mocarstw i innych zainteresowanych państw. Prezydium Sejmu stwierdza z zadowoleniem, że propozycja ta spotkała się od początku z przyjaznym poparciem rządu Związku Radzieckiego i wyraża nadzieję, że to stanie ona rozpatrzoną przez wszystkie państwa z należytą uwagą i poczuciem odpowiedzialności za losy pokoju w Europie i na świecie.

Biorąc powyższe pod uwagę, Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej popiera gorzko apel — zawarty w orzeczeniu Rady Najwyższej ZSRR, skierowany do wszystkich narodów, wszystkich rządów i wszystkich parlamentów świata — w wezwaniu o rozwinięcie pokojowego współistnienia i współpracy międzynarodowej, o powszechną redukcję zbrojeń i sił zbrojnych, o zakaz broń atomowej i wodorowej, o utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i Azji, o wszechstronny rozwój kontaktów gospodarczych i kulturalnych, o umocnienie zaufania między ludźmi.

Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wita również z uznaniem i gorąco popiera konkretne propozycje w sprawie utrwalenia pokoju zawarte w uchwałach Rady Najwyższej ZSRR.

Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podziela pogląd wyrażony w uchwałach Rady Najwyższej ZSRR, że osobiste spotkanie kierowniczych działaczy państwowych na najwyższym szczeblu i przedyskutowanie najbardziej palących międzynarodowych problemów sprzyjałoby rozładowaniu napięcia międzynarodowego i powstaniu atmosfery wzajemnego zaufania między narodami, a tym samym stworzeniu warunków dla utrwalenia pokoju światowego.

Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraża głębokie przekonanie, że dalsze umacnianie przyjaźni między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego i wszystkimi narodami państw socjalistycznych jest niezbędną przesłanką utrwalenia pokoju na świecie.

Społeczna droga ustawy

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu”)

Państwo — jak wszędzie, tak i u nas — jak o wielu lat — po prostu wywłaszcza odpowiednio grunty i obiekty, na których ma powstać Nowa Huta, czy Kędzierzyn, wypłaca odszkodowanie — i po krzyku.

Przymus wywłaszczania nieruchomości na rzecz użyteczności publicznej jest wyższą koniecznością, stosowaną od dawna we wszystkich państwach bez względu na ustrój.

U nas — stan prawny w tym zakresie regulował dotychczas dekret z 1949 roku o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnym dla realizacji narodowych planów gospodarczych. Przepisy tego aktu prawnego z biegiem lat uległy jednak poważnej dezaktualizacji, rozmięły się z życiem, z potrzebami Państwa i ludności. Praktyka na tym dekrecie oparta wywoływała różne kłopoty i spory, narażała ludzi wywłaszczonych na dotkliwe straty, uderzała także w interesy Państwa jako całości.

W tej sytuacji potrzeba nowej ustawy o wywłaszczaniu nieruchomości stała się bardzo pilną i to ze względów zarówno gospodarczych, jak i społecznych, a przygotować na ten temat ustawę — to znaczy gruntownie przestudiować najpierw wszystkie zjawiska i fakty, jakie w ciągu wielu lat zaciążyły nad procesami wywłaszczeniowymi.

Zabrał się do tego Sejm w oparciu o rządowy projekt ustawy.

Długa była droga tej ustawy uchwalonej na wczorajszym posiedzeniu Sejmu.

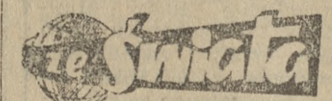
Obecnie uchwalony akt prawny reguluje wszystkie za i przeciw wywłaszczeniowe, nawet przedwojenne. Zawęża krąg kandydatów na wywłaszczycieli do instytucji państwowych i rad narodowych. Reguluje także inną, doniosłą sprawę — nieruchomości zamieszkałe na Ziemiach Odzyskanych. Oto osoby, które wzmianka o nieruchomości wywłaszczonych, „ekwiwalent” na Ziemiach Odzyskanych i użytkują one stają się pełnoprawnymi ich właścicielami. Osoby te zostają zwolnione od obowiązków dopłaty na rzecz Państwa, jaka niczym miecz Damoklesa ciążyła nad nimi z tytułu różnicy między wartością nieruchomości wywłaszczonych i otrzymanej, zamieszkałej gdzieś przed wojną, czy Olsztynem. Warto



MIEDZYNARODOWE WIOSNENNE TARGI WE FRANKFURCIE N. MENEM

Na zdjęciu — kuferek wyścigowy z igelitu i metalowych rurek, który może być używany równocześnie jako stolik.

FOT - CAF



DELEGACJA PARTYNNO-RZADOWA WĘGIER ODWIEDZI NRD

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) oraz rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaprosił do złożenia wizyty w NRD delegację Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej oraz rządu Węgierskiej Republiki Ludowej.

ZŁOTO RADZIECKIE DLA WIELKIEJ BRYTANII

Kancelarz skarbu, Amery, zakomunikował, że Związek Radziecki w roku 1957 sprzedał W. Brytanię złoto w sztabach za 71 milionów funtów szterlingów. Ogółem w roku 1957 W. Brytania importowała złota w sztabach za sumę 300 milionów funtów.

W PRZYSZŁYM TYGODNIU ŚLUB SAGANKI

W przyszłym tygodniu odbędzie się ślub François Sagana z wdawcą Guy Schoellerem. Jak oświadczyła przyszła małżonka „ślub odbędzie się bez żadnych dziennikarzy i fotoreporterów”.

Nafta argentyńska dla USA

(API)

Nowy prezydent Argentyny, Arturo Frondizi, oświadczył w tych dniach na konferencji w argentyńskim ministerstwie przemysłu i handlu, że będzie „gorącym zwolennikiem” współpracy gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi.

Frondizi dodał, że „nie będzie się sprzeciwiał” inwestowaniu kapitałów amerykańskich w eksploatację argentyńskich złóż naftowych. Zdaniem jego byłoby to korzystne rozwiązanie, gdyż dotychczasowe wydobycie ropy naftowej w Argentynie pokrywa zaledwie 40 proc. zapotrzebowania kraju, a rząd argentyński nie rozporządza dostateczną ilością dewiz, aby zwiększyć import tego surowca. Prezydent Frondizi podkreślił jednak, że inwestycje obcych kapitałów nie mogą w żadnym wypadku „naruszyć integralności narodowego monopolu naftowego Argentyny”. (m)

Zimna krew króla

(API)

W tych dniach zdarzył się na ulicach Oslo wypadek samochodowy, w którym głównym postępowanym był król Norwegii, Olaf V. Samochód prowadzony przez króla zerwał się z jezdni i przewrócił na bok. Król wyszedł z wypadku bez szwanku, jedynie jego samochód został poważnie uszkodzony. Król czekał cierpliwie na przyjazd specjalnego oddziału policji dla spraw ruchu, aby osobiście dopilnować spisania protokołu. Czas oczekiwania skracał sobie pogawędką z kierowcą innego samochodu.

Karol RZEMIEŃCIECKI

Samolot USA zqubił bombę wodorową

Pierwsze oficyny igrania z bronią nuklearną

NOWY JORK (PAP)

Amerykański bombowiec odrzutowy B-47 przelatując pod czas lotu ćwiczebny nad miejscowością Florence (Północna Karolina) zgubił „nie uzbrojoną” bombę jądrową. Jak oświadczyło dowództwo amerykańskiego lotnictwa strategicznego, przyczyną wypadku było uszkodzenie systemu zamków, zaworów w luku.

Przy upadku bomby nastąpił wybuch inicjującego eksplozję jądrową ładunku trójtłotolu. Bomba uderzyła w dom mieszkalny, obracając go w gruz i żłobiąc lej głębokości 12 metrów. Wybuch uszkodził znajdujący się w pobliżu kościół oraz 5 innych budynków. W okolicznych domostwach wyleciały szyby. W zniszczonym domu pięć osób stanowiących rodzinę konduktora kolejowego Gregga odniosło rany.

Wypadek wywołał panikę wśród okolicznej ludności. Istnieje bowiem możliwość radioaktywnego zakażenia obszaru, na który spadła bomba.

Pierwsze „amerykańskie” ofiary broni jądrowej przewieziono do szpitala.

Na miejsce wypadku przybył dowódca 38 dywizji lotniczej USA generał Charles Dougher, żeby skierować akcję usunięcia bomby i odkażenia terenu. Zdaniem generała ewakuacja ludności zamieszkałej na tym obszarze nie jest konieczna. Jednakże prowadzone są szczegółowe badania. Władze bezpieczeństwa otoczyły kordem

obszar, na którym zdarzył się wypadek, a mieszkańcom zalecono „opuszczenie domów do czasu ustalenia przez ekspertów, że nie istnieje obawa „radioaktywnego zakażenia”.

Warto dodać, że jest to drugi w ciągu ostatnich pięciu tygodni wypadek bombowca z ładunkiem broni nuklearnej. 5 lutego bombowiec odrzutowy z bazy Hunter musiał wyrzucić do morza nie uzbrojone bomby wodorowe wskutek defektu jakiemu uległ w powietrzu.

Choroba telewizyjna

(API)

Lekarze amerykańscy stwierdzili wśród wielu dzieci nowe schorzenie, które określili mianem „choroby telewizyjnej”. Jest to atrofia mięśni nóg, spowodowana wielogodzinnym siedzeniem bez ruchu przed aparaturą telewizyjnymi.

Uwaga, Czytelnicy i zakłady pracy!

Prenumeratę krajowych pism na II kwartał 1958 r. od instytucji i zakładów pracy przyjmują wszystkie oddziały i delegatury „Ruch” do dnia 17 marca br. włącznie.

Czytelnicy, którzy pragną otrzymać nasze pismo pod opaską, winni dokonać wpłaty na konto PKO Nr 122-6-211831 — Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Poznaniu.

Rachunek bardzo prosty

Przy kiosku stoi czterech mężczyzn. Gumowe, z wywinie tymi na wierzch cholewaki buty; watówki pobrudzone wapnem, glina. Chyba pracują na pobliskiej budowie. Piją zimne piwo wprost z butelek. O czymś rozmawiają. Podchodzę kupić papierosa. Rozmowa nie milknie. Odruchowo raczej niż z ciekawości łowią część dialogu:

— A ja wam powiadam chłopaki, śmierć frajerom. Trzeba patrzeć, aby zarobić...

Kierownik budowy zapytany ile w przybliżeniu zarabiają wspomniani robotnicy poinformował mnie, że nigdy niżej dwóch tysięcy. Byłem zdziwiony. Dlaczego „piwo” z budowy? Pracy swojej nie szanują? Czy tylko dlatego, że „nie wiedzą, co czynią”?

Cyfry krzyczą

Ile wyprodukujesz stojąc przy swoim warsztacie pracy, tyle ci będzie mogła gospodarka narodowa dać w różnej postaci na zaspokojenie twoich ludzkich, obywatelskich i społecznych potrzeb. Powiesz: w ubiegłym miesiącu pracowałem solidnie, jak koń i nie po za nieco wyższym zarobkiem na tym nie zyskałem. Nie wiesz jednak, że w tym samym czasie twój kolega, brat czy syn pracowali źle. Nie więc się zmienili nie mogło — oni roztrwonili twój trud. Otc spójrz.

W roku 1956. Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych zatrudniła 21 tys. godzin nieobecności robotników, w roku 1957 już 43,4 tys. godzin. W Zakładach Elektrotechnicznych na Starołęczu w 1956 opuszczono 4,4 tys. godzin, a w rok później już 11,4 tys. POMET wykazał w roku 1956 — 31,3 tys. opuszczonych godzin pracy, a w 1957 — 96,2 tysieć.

Cyfry te dotyczą absencji nieusprawiedliwionej. A oto co mówi statystyka pracy opuszczonej z powodu choroby:

* W roku 1956 z tytułu zachorowań w różnych zakładach metalowych naszego województwa wypłacono zasiłków grubo ponad 14 mln. zł. W następnym roku cyfra ta skończyła do 24,3 mln., a więc bez mała dwukrotnie. Ogółem zasiłki chorobowe w roku 1957 (w woj. poznańskim) sięgają olbrzymiej kwoty 192,4 mln. zł.

Inna statystyka mówi, że na 100 pracowników zakładów metalowych było z powodu choroby (przeciętnie w miesiącu): w roku 1956 — 124 dni niezdolności do pracy, w roku 1957 — 136. Podobnie w budownictwie. W POMET na 100 pracowników było w 1956 r. — 144 dni niezdolności do pracy, a w 1957 już 189 dni. W Poznańskich Zakładach Elektrotechnicznych w 1956 — 123 dni, a w 1957 — 177 dni niezdolności na 100 pracowników (w stosunku miesięcznym).

Nie wolno odmawiać ludziom prawa do leczenia, do korzystania ze zwolnień lekarskich i nikt nie ma zamiaru tego czynić. Równocześnie jednak faktem jest, że ilość leczących się wzrasta choćby z tytułu postępu medycyny, rozwoju miast i społeczeństwa. Nie prawda jednak, że wzrost ten jest dwukrotny (w ciągu tylko jednego roku). Statystyka fałszują symulanci. Obiegają oni lecznicze, przychodnie, gabinety, tarasując dostęp rzeczywiście chorym. Taką jest prawda.

Kto wykona?...

O bogactwie gospodarki narodowej decyduje w olbrzymiej mierze sam naród. To także jest oczywista prawda. Dobrobyt na pewno nie jest przewleczym leniuchów — to jest prawda niestety dotychczas u nas nie znajdująca dostatecznego zrozumienia. Czy jednak słusznym będzie odmawiać prawa do lepszego bytu, do wyższego standardu wszystkim załogom, wszystkim ludziom, całemu społeczeństwu? Na pewno nie!

Znaczna część załóg fabrycznych, kopalni, budów, to ludzie pilni, wydajni i sumieni. Na nich najczęściej opiera się cała produkcja, główny ciężar wykonywania zadań planowych. Oni na ogół bez względu na bumelantów swoich kolegów, pracują ofiarnie i z poświęceniem. Wymownym tego przykładem może być choćby Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych.

Oto w roku 1957 absencja nieusprawiedliwiona (nie licząc chorobowej) była większa od roku poprzedniego o 22,4 tys. godzin. Plan produkcji na rok 1957 ustalono jednak wyżej od 1956 o 40 proc. Ktoś powie, że tak zdekompletowana załoga nie mogła wykonać planu. Otóż nie. Wykonano go z nadwyżką, podnosząc przy tym znacznie wydajność pracy. Kto ten plan wykonał? Przecież nie bumelanci. Przy tym nasuwa się jeszcze jeden wniosek: w PFMŻ podobnie jak w wielu innych fabrykach jest chyba zbyt liczna załoga.

Bumelanci — do domu!

Na 150 przeprowadzonych przez ZUS kontroli zwolnień lekarskich okazało się, że aż w 26 wypadkach „chorzy” w najlepsze spacerowali po ulicach, budowali prywatne domy lub pili wódkę. Ale nie

tylko ten przykład jest dowodem, że znaczna część niedomagających na zdrowiu to „chorzy” z różnych przyczyn, nie mających nic wspólnego z dolegliwościami „na ciele”.

„Chorzy”, razem z bezpodstawnie nieobecnymi w pracy, stanowią tę część robotniczej społeczności, która nie tylko nie wytwarza swą pracą nowych dóbr, ale jest kulą u nogi produkcji. Ona to dezorganizuje i gmatwa najlepszą nawet organizację pracy, udaremnia reformy, niszczy harmonogramy, terminy, koordynację. To właśnie ona demoralizuje lepszą część załogi, szczególnie młodzież: sieje bakcyliami bumelantstwa, zwątpienia, niewiary; wznieca łobuzerski cynizm; dusi twórczy zapał ludzi...

Ich nieobecność w fabrykach, przy trwającym procesie produkcji i jednoczesna stała realizacja zwiększonych

zadań planowych stanowi dowód, że prawdziwych twórców nowych dóbr jest znacznie mniej niż numerków zamieszczanych w szafkach przy bramie fabrycznej. Świadczy o nadmiarze zatrudnionych.

Problem przerostów zatrudnienia jest jednak skomplikowany i nie można go sprowadzać tylko do sprawy walki z bumelantstwem. W niejednym zakładzie pracy na rezerwy ludzkie złożą się liczni pracownicy nie mający nic wspólnego z tym, niechlubnym określeniem. Także często ten i ów, na którego koncie figurują opuszczone dni pracy również nie zasługuje na miano bumelanta. O tym trzeba rozstrzygać na miejscu, w fabryce, w każdym indywidualnym przypadku oddzielnie.

☆

„Wielu ludzi krytykując niski poziom plac i nierozwiązanie niektórych zagadnień społecznych zapomina o tym, że tempo wzrostu stopy życiowej narodu, przede wszystkim tempo wzrostu plac realnych i świadczeń społecznych zależy od tempa wzrostu produkcji i wydajności pracy”.

To stwierdzenie — choć często wyrażane innymi słowami — zna już chyba każdy świadomy obywatel naszego kraju. Wielokrotnie powtarzane przy różnych okazjach, uzasadniane i dyskutowane zawsze gdy mowa o sytuacji materialnej obywateli, chyba dotarło już nawet do najbardziej opornych umysłów. Przy najmniej tak być powinno; gdyż tu leży sekret — może nie jedyny ale najważniejszy — naszych pragnień i ideałów — sekret lepszego życia.

Zbigniew MIKA

1) Z referatu S. Jedrychowskiego na XI Plenum KC PZPR.



Uśmiechy dziewcząt są słodkie, natomiast ogorki — kwaśne. I to jak jeszcze. Nazywają się — po zapakowaniu w słoiki i przyrządzeniu — praskie.

Po dwu latach

„ALFA” — DYMI

Jeśli znajdziesz się kiedyś na kłódawskim dworcu — wyrzuj na drogę. Zobaczysz tam dwie osoby: kobietę, karetę żywcem przeniesioną z fin de siècle'u (za 5 zł polskich do miasta!) i nieomal vis à vis, budyneczek z tablicą — Gromadzka Rada Narodowa w Pomorzanych Fabrycznych.

Mniejsza o wehikuł; dni grata są policzone. Skąd jednak podszczecińska nazwa w centrum kraju? I ten przemysłowy przymiotnik? Zwłaszcza, że do niedawna ze świecą być w gromadzie fabryki szukał. Do niedawna. Teraz — fabryka jest. Tuż przy dworcu. Możemy zatem odetchnąć z ulgą.

Odzwierciedla przy bramie wiodącej na podwórze „Alfy”, ten sam, co przed dwoma laty — powitał nas dobrym słowem. Ha, nędzne stróżowskie schronienie zamiast na całkiem solidną wartownię, pobudowaną przy wrotach. Wesoło trzaska ogień...

Długo była terapia tej fabryki. Stała w 1945 roku, gdy zabrakło amatorów na marmoladę z buraków i brukwi oraz tych, którzy warzyli ją polewali. Znachorów od użerawienia „Alfy” — bo taka była kiedyś nazwa fabryki — znalazło się sporo. Główną rolę odegrało państwowe mleczarstwo, skrzętnie uwolniewszy chora ze zbędnych maszyn. I wtedy, po jedenastu latach, gdy śmiertelna agonia dławiona dawną wtywnością — nareszcie trafił się lekarz z prawdziwego zdarzenia: terenowy przemysł spożywczy. Oglądałem wtedy „Alfę”. Był to obraz nędzy i rozpaczy. W głównej hali produkcyjnej mieścił się magazyn GS.

Finansowa transfuzja, a zwłaszcza organizatorska kuraacja pod okiem Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu — przyniosła dobre wyniki. Nie ulegam łatwo wzruszeniom, ale technicie życia w „Alfie” — robi wrażenie. Nie lada to był wyczyn, jak na tryby naszej wciąż jeszcze biurokratyzowanej maszyny. To też dwóch kierowników nie wytrzymało: machneli rezygnacji i pierwszy silnik Duple’a Stefana Szarskiego, dwuletni „echowiec” przetworstwa owocowo-warzywnego — dopiął celu. Zakład zaczął pracę w lipcu ubiegłego roku.

Długo można by opowiadać o przecierach pomidorowych, pulkach truskawkowych, dżemach śliwkowych, marynowanej cebuli (dla znawców!), praskich ogórkach, piklach, twardej marmoladzie, marynowanych borowikach, musie jabłkowym... Podjęcie produkcji tak szerokiego wachlarza wyrobów z surową w gruncie rzeczy załogą, w nader prymitywnych warunkach — było trudnym zadaniem. A osiągnięcie jakości, której — sądząc po dżemie — nie powstydziłby się „Pudliszki”, naprawdę daje powód do dumy.

Chciałbym jednak na inne momenty, związane z uruchomieniem nieczynnych obiektów przemysłowych, zwrócić uwagę; wspomnieliśmy już, że w ubiegłym roku „Alfa” dała zajęcie czterdziestu pracownikom. W tym sezonie kierownictwo zakładu, wspólnie z dyrekcją w Kole (przedsiębiorstwo, teren) planuje zatrudnienie 120 osób. To oznacza poprawę bytu wielu rodzin z Kłódawy i Koła; dwakroć tyle, albo i więcej, uzyskają okoliczni gospodarze za swoje pomidory, śliwki, ogorki, cebule... Weszłym roku „skosili” 2 miliony, przy niedużych jeszcze możliwościach przerobowych zakładu. Obecnie już plantatorzy pozawierali z fabryką sporo umów.

A my? Cóż, my mamy o tyle z „Alfą” do czynienia, o ile jej produkty „rafają” do sklepów, w których zwykliśmy się zaopatrywać. A produktów tych — mówi Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego — wciąż mało, mało... Na przykład mizerii (tak!) „Alfa” wyprodukowała 20 ton. Widzieliście gdzie słoiki? Ja — nie. A zjadłoby się mizerii w zimie. I to jest trzęcia, niemniej ważna korzyść, płynąca z uruchomienia nieczynnych zakładów: dostarczanie na nasz chłonny rynek dodatkowych towarów.

Niecały rok pracuje „Alfa”, ale załoga wydaje się być związana ze swym zakładem. Obok kierownika Szarskiego pracuje jako kontroler techniczny p. Romuald Springel, absolwent liceum chemii spożywczej w Inowrocławiu, majster zaś jest p. Władysław Grala. Ten — zawodowo — tobił skok niemały; zwol-

niony z aparatu państwowego, nie wahał się odbyć specjalnego kursu i pójść do produkcji. Kierowniczka trójka raduje się obecnie uzyskaną maszyną do przecierania. Są w „Alfie” zaczątki laboratorium.

Ale — przede wszystkim — potrzeba trochę miejsca. Rzeźwiście, ciasnota panuje w fabrycznej niesłychana. Gdyby tak wpaść do olbrzymiej kadzi z pulpą, nim ktokolwiek zdołałby utrzymać na koncie hali, zawałonej stertami beczek... Nie, w tak prymitywnych warunkach nie może być mowy o dalszym rozwoju kapitalnie zlokalizowanej przetwórci (baza surowcowa, ręce do pracy, tuż przy stacji — w jednakowej niemal odległości od Poznania, Łodzi, Warszawy). Potrzebny jest na gwałt magazyn dla opakowań i gotowych produktów, a przede wszystkim kawał podwórza, gdzie zajeżdżałby mogłoby rolnicy ze swymi produktami.

Jak mnie poinformowano, dyrekcja w Kole czyni starania u władz powiatowych o przyznanie gruntu z Państwowego Funduszu Ziemi, tuż przy fabryce, użytkowanego w tej chwili przez któregoś rolnika.



Znany Poznańowi artysta-malarz — Franciszek Prabucki wystawia obecnie swoje prace w „salonie pod czworką” przy pl. Wolności.

Reprodukujemy plótno artysty zatytułowane „Nad książką”

Fot. Fr. Maćkowiak

Pierwszy rocznik Rady Naukowo-Ekonomicznej poznańskiej WRN

1-szy numer Rocznika Rady Naukowo-Ekonomicznej WRN ukazał się w sprzedaży.

Rocznik ten zawiera cały szereg ciekawych materiałów i stanowi istotnie — jak się wyraził przewodniczący Prez. WRN Fr. Szczerba — „ogniwo powiązania nauki z praktyką budownictwa społeczno-gospodarczego regionu”.

Centralny problem „Rocznika” — to „Kierunki i perspek-

tywy rozwoju gospodarczego woj. poznańskiego” prof. dr. Barcińskiego (przewodniczącego Rady N.-Ek.) oraz związana z tym referatem dyskusja szeregu członków Rady, poruszająca tak ciekawe tematy, iż każdy czytać ją będzie z zainteresowaniem. Prof. St. Waschko wskazuje na nie wykorzystane możliwości przemysłu.

Prof. J. Czekalski zwraca uwagę, iż Wielkopolska winna stać się pośrednikiem (i przetwórcą produktów) pomiędzy Warszawą a Berlinem, oraz między Gdańskiem a Śląskiem. Rozwija również sprawę kierunków rozwojowych rolnictwa, co podtrzymują prof. Trojanowski i prof. Bogusławski. Prof. Skowroński i prof. Wierzbicki podkreślają w swych wypowiedziach rolę przemysłu drobnego. A prof. Wrzesniowski przedstawia bardzo ciekawe projekty przerobu węgla na masy plastyczne. Nadto wiele cennych myśli wnieśli również Br. Dziuba, T. Molenda, A. Lendzion, J. Wiśka, H. Kalwaryjski i R. Domański.

W części „artykułowej” na szczególną uwagę zasługuje wyczerpujące opracowanie Z. Rymaszewskiej o sytuacji mieszkaniowej województwa, wykazujące, że w tej dziedzinie jest źle. Praca prof. Smoleńskiego o budżetach rodzinnych 1955/56 r. stanowi pierwszą w Polsce publikację regionalnych wyników tego typu badań. Artykuł inż. H. Lendzion z okazji 1800-lecia Kalisza zawiera zarys historyczny rozwoju miasta i ciekawe uwagi na temat planu zagospodarowania przestrzennego Kalisza.

Część statystyczna podająca b. szczegółowe tablice z rozbiorem „na powiaty” obejmuje lata 1949—56 r. i porównania z cyframi przedwojennymi. Szczególnie cenne są tablice przedstawiające zmiany w stopniu uprzemysłowienia poszczególnych powiatów na przestrzeni czasu 1931—1954 r. oraz zmiany aktualne w przemysle i rolnictwie (1955 r., 1956 r. i 1957 r.).

Z dziedziny rolnictwa znajdziemy w „Roczniku” najświeższe dane z czerwcowego (1957 r.) spisu rolnego w ujęciu powiatowym, nie publikowane jeszcze przez GUS.

Jeszcze jedną nowość stanowi bilans dochodów i wydatków województwa poznańskiego.

Wreszcie Rocznik zamieszcza komplet sesji i uchwał, podjętych w minionej kadencji WRN, oraz szereg map i planów.

Redaktorem Roczника jest mgr B. Gruchman, a w skład Rady Redakcyjnej wchodzi: prof. Fl. Barciński, Witold Górski, Witold Hempiński, J. Krzyżaniak, M. Piotrowski, M. Prażmowski, St. Strykowski, Z. Węgrzyk i prof. Zb. Zakrzewski.

W. E.

Tylko dla amatorów! Cebula marynowana w kaparach. Do diabła próbowałimy tego specjału: wytłoczył człowiek na wierzch oczy...

Fot. (2) E. Kitzmann

Trudności kontraktacyjne

Planem kontraktacji roślinnej objęto w powiecie średnim 20 proc. gruntów ornych. Najbardziej przebiega kontraktacja ziemniaków dla Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, bowiem na plan 400 ha objęto dopiero 225 ha. Przyczyną tego jest brak materiału sadzeniowego, jakim dysponują zakłady.

Korespondenci piszą:

Z JAROCINA

Sekcje plantatorów buraka cukrowego powstały przy wielu kółkach rolniczych w powiecie.

Ruchliwe są tu także koła gospodyń wiejskich. Koło w Magnuszewicach zorganizowało kurs kroju i szycia. W Bieżanowie trwa kurs gotowania i wypieku. Kursy takie są mile widziane. Brak tylko instruktorów.

Gminna Spółdzielnia w Jarocinie — zdaniem rolników w Witaszycach — sprzedaje nawozy sztuczne zmieszane na przykład z cementem, wapnem lub ziemią. Węgiel tam tonie w błocie.

Powiatowy Zarząd Rolnictwa wraz z Powiatowym Związkiem Kółek i Organizacji Rolniczych przystąpił do propagowania wymiany ziarna siewnego. Gospodarstwa reprodukcyjne przygotowały do wymiany 220,7 ton owsa, 30,4 ton pszenicy jarej. (alk)

Z KALISZA

Powołany w ub. roku Komitet Budowy Statku „Wielkopolska” już zebrał w Kaliszu 22 tysiące złotych.

Zasadnicza Szkoła Metalowa wykonyje różne części do wiertarek i tokarek. Ostatnio kaliskie tokarki wędrują do Danii i Norwegii.

W marcu i w kwietniu zostaną tu oddane do użytku 4 nowe bloki mieszkalne. Zamieszka w nich ponad 100 rodzin.

Zakłady Ceramiki Budowlanej postawiły dwa bloki mieszkalne dla swych pracowników.

ZE SREMIA

21 marca odbędzie się tu powiatowy zjazd delegatów PCK.

Warszawie i sobie

W styczniu powiat pleszewski plan świadczeń na Społeczny Fundusz Odbudowy Warszawy i Kraju, wykonał w 11,7%, uzyskując 3 lokaty w województwie.

ZA uzyskane wyniki w roku 1957, otrzymał wysokie dotacje. Między innymi 10,890 zł na remont sali gimnastycznej w Pleszewie, 29,700 zł na remont laźni publicznej w Pleszewie oraz 50,000 zł na remont zabytkowego zamku w Gołuchowie. Warto również wspomnieć o tym, że wygospodarowaną w roku 1957 nadwyżkę z tytułu wpłat na Społeczny Fundusz Odbudowy Warszawy i Kraju w kwocie 76,000 zł przeznaczono w całości na remont pleszewskiej łaźni. (H. S.)

Marzec	Imieniny
14	Matyldy, Leona
piątek	

Teatry

KALISZ — „Kupiec wenecki”; SKALMIERZYCE — „Sprawa Moniki”.

Kina

KALISZ — Wolność „Złoty kask” (franc. 18 l.); Stylowe — „Kochanek o północy” (franc. 18 l.); GNIEZNO — Lech „Malwa” (radz. 18 l.); Polonia — „Trzej panowie na śniegu” (austr. 12 l.); OSTROW — Słońce „Edward i Karolina” (franc. 16 l.); LESZNO — Sportowiec „Człowiek w żelaznej masce” (ameryk. 12 l.).

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m

15.10 — Informacje; 15.20 — muzyka operowa; 16 — z życia Związku Radzieckiego; 16.30 — „Nihil humana me alienum putat”; 16.45 — koncert reklamowy; 17 — kurs j. rosyjsk.; 17.15 — węgierska muzyka ludowa; 17.40 — etiudy symfoniczne op. 13; 18 — „Jermak” — odc. 3 noweli K. Worobiova; 18.20 — „Jeszcze o jeziorach” — pog.; 18.30 — nasi piosenkarze; 19.05 — radiostacja młodzież; 19.30 — transmisja koncertu symfonicznego; 21.30 — melodie rozrywkowe; 21.50 „Człowiek w obliczu rewolucji technicznej”; 22.05 — ze świata jazzu; 22.35 — muzyka taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

Kontraktację rzepaku oziłowego wykonano tylko w 45 proc. Podobnie przedstawia się sytuacja z kontraktacją gorczyicy czarnej i białej, gdzie na plan 80 ha zakontraktowano jedną czwartą.

Kontraktacja maku niebieskiego została przekroczona, a kontraktacja pozostałych olejnych (len na ziarno, kapusta abisyjska, krokosz i inne) przebiega zadowalająco. Przewiduje się, że plan zostanie wykonany.

Zagrożony jest jeszcze plan kontraktacji buraku cukrowego. Na plan 2,400 ha umowy podpisano na 2,038,70 ha. Ta kontraktacja najlepiej przebiega w gromadach: Czarnotki, Koszuty, Dębicz, Najgorzej — w gromadzie Iwno, (56 proc.) i Siekierki (60 proc.). Gorzej z kontraktacją cykorii, zamiast 25 ha obsianych ma być nią tylko 10 ha.

Poważne zaległości notuje się w kontraktacji lnu na włókno. Dotychczas nie rozpoczęto kontraktacji w gromadach Tulce, Iwno, i Siekierki.

Czyżby brakło zrozumienia dla kontraktacji — obustronnej umowy zapewniającej rolnictwu zbytu a przetwórciom — surowiec? (k)

To nie żaden fragment z dalekich krajów, ale widok z Poznania od strony tylnego balkonu Nowego Ratusza. W głębi kościół przy ul. Fredry.
Fot. K. Przychodzki

«Vinileum» i inne sprawy

— Tu, proszę panów produkujemy — rozpoczął inżynier oprowadzający nas po zakładzie — tzw. wyroby maczane. O proszę, ta kadz pełna jest specjalnego płynu, składającego się z mlecza lateksowego i kilku innych składników. Zanurzone w nim porcelanowe formy powoli powlekają się cienką warstewką tego preparatu. Po wysuszeniu i zdjęciu z matrycy będą z tego rękawice gumowe, rybackie.

W innych halach oglądaliśmy jeszcze gumowanie tkanin i przygotowanie w wielkich „czarodziejskich” kotłach płynnej masy gumowej. Na końcu pokazano nam „machine” — pomysły tutejszych specjalistów, w której będzie się wytwarzać rewelacyjne „Vinileum”.

— Co to takiego jest?

— Jak już panowie się domyślają, „Vinileum” będzie miało zastosowanie podobne do linoleum — relacjonował nam po chwili prezes Paciorek — z tą jednak różnicą, że jest ono pozbawione wszystkich wad tego ostatniego. Będzie nim można zastąpić w zupełności drewno np. w podłogach, płytach stołów, pokryciach mebli, obici itp. Praktycznie jest to „okładzina” nie do zdarcia. Nie wymaga żadnej konserwacji, a mycie odbywa się przy pomocy czystej wody. Wyrabiany w różnych kolorach i odcieniach może być świetnie zastosowany w najśmielszych rozwiązaniach architektonicznych wnętrz.

Rzeczywiście, elastyczny płat „Vinileum” robi dobre wrażenie optyczne; jest odporny na zadrapania, łatwo zmywalne i daje się doskonale kleić do drewna i cementu. Sądzić należy, że inżynierowie będą

mieli z niego wiele pociechy. Szkoda, że większa produkcja „Vinileum” ruszy dopiero po rozbudowie zakładu, gdyż w dotychczasowych pomieszczeniach jest już za ciasno.

Kilka lat temu, gdy zakładano spółdzielnię pracy „Latex” na placu stała jedna szopa i budynek administracji. Zaczynano skromnie z trzydziestką pracowników-członków. W pierwszym roku wytwarzano wyroby z gumy za niespełna 2 miliony zł. Dziś już pracuje tu setka ludzi a plany produkcji przekraczają znaczną kwotę 32 milionów złotych. Słowo „plan” nie jest tu jednak fikcją — za rok 1957 wykonano go w 118%.

Wielu mieszkańców Nowego Tomyśla marzy o tym, aby pracować w Latexie. Tu nie tylko zarobki są stosunkowo wysokie (przeciętna 1400 zł miesięcznie), ale i świadczenia socjalne bardzo rozmaite i atrakcyjne. Samorząd bowiem ma znaczne kwoty z wypracowanej czystej nadwyżki, które przeznacza na wiele interesujących imprez dla swych członków. Można więc z załogą Latexu pojechać na ciekawą wycieczkę, dzieci wysłać na świetnie zorganizowane kolonie, pojechać na wczasy... Ba, spółdzielnia pracy, a taką jest Latex, mają jeszcze to do siebie, że część zysku dzielą na koniec roku pomiędzy członków. Dobrze pracowano, będzie duży zysk. Praca była niewydajna, było wiele opuszczonej dni pracy i bumelantstwa — zysk będzie mniejszy. W Latexie jest on dość wysoki.

Nie można się dziwić ludziom, że marzą o pracy w Latexie. Gorzej jednak jeśli marzenia przeradzają się w chorobliwą zazdrość. Wówczas ludzie złośliwie i wytworzą wokół przedsiębiorstwa szkodziwa atmosferę zawiści, przerażającą się w nagonkę. „Dlaczego im się tak dobrze powodzi” — padają pytania. „To jest coś nienormalnego, że zakład tak dobrze prosperuje, a ludzie tyle zarabiają”. Te zgony fałszywe poglądy niektórych nowotomyskich wcale nie sprzyjają w pracy ofiarnej załodze i samorządowi Latexu.

Czy nie lepiej w miejsce żmudnych dociekań przyczyn

powodzenia Latexu, samoderżących się aktów zazdrości, spojrzeć na własne podwórko i zadać sobie pytanie: „A co ja zrobiłem, aby mi było lepiej żyć?” Pracuję lepiej, wydajniej i pilniej? Oszczędniej gospodarzę?

Samorząd spółdzielczy Latexu w ciągu trudnych lat ciężkiej pracy z niczego zbudował fabrykę. Swoje obecne dobro stworzył sobie sami ludzie, którzy gospodarską ręką, nie szczędząc sił i trudu pracowali z myślą o przyszłości, pamiętając o zasadzie: „Bez pracy nie ma kołaczy”.

Zakaszcie rękawy, zazdrości nowotomyskanie, a może i wam za lat kilka kasjer będzie wypłacał okazałe kwoty dodatkowego zarobku! Dla pracujących nigdy nie zabraknie pola do popisu. (zm)

Sport

Jak postępują prace na Malcie?

Komisja złożona z przedstawicieli Prezydium RN z radnym D. Osińskim i POZTWOŚ, z prezesem Henrykiem Güttlerem na czele dokonała kolejnej lustracji prowadzonych prac przy budowie urządzeń toru regatowego na Malcie. Roboty uległy pewnej zwłoce, szczególnie betonowe, wskutek warunków atmosferycznych.

Jak nas informuje przedstawiciel PKKF p. Wojciechowski, gdy tylko warunki się polepszą, by otrzymać terminu prace prowadzić się będzie na 2 lub 3 zmiany. (p)

Komunikaty

Zgodnie z uchwałą walnego zebrania zmieniono dotychczasową nazwę KS Legia-Energetyka na „Energetyk”. Nazwa została potwierdzona przez Prezydium RN.

Olimpiada 1964 r. w Polsce?

Z niezwykle ciekawą propozycją wystąpił na łamach „Sportu” kandydat nauk inż. F. Szwagrzyk z Krakowa.

Proponuje on, w związku z uchwałą Rządu o uroczystym obchodzie Milenium, urządzenie w 1964 r. igrzysk olimpijskich w Polsce.

Tysiąclecie państwa nie odbywa się często — i dlatego sądzi autor — wiele delegacji może się ustosunkować pozytywnie do propozycji Polski, tym bardziej, że do tej chwili nie zapadła decyzja, któremu z państw powierzyć organizację Olimpiady 1964. Pretendują do

Tylko dla dzieci

Już szykuje się do wyjazdu. 1 kwietnia zadudni Ursus i ruszy ekipa artystyczna w świat. Bardzo to dziwna trup... Nie je, nie pije, nie mówi, a tylko ożywia się na scenie, kiedy znajdzie się w niewidzialnych rękach ludzi. Wówczas potrafi się śmiać i płakać, i mówić. Wiadomo — kukielki teatralne.

12 lat tak jeździ ten Objazdowy Teatr Lalek. W 2347 wioślach na 3104 przedstawieniach bawił przeszło pół miliona dzieci wiejskich. 50 tysięcy km ma już po za sobą! Nie wiecie jak to daleko? Gdyby tak jechał po Równiku — objechałby cały świat jeden raz i jeszcze do tego jedną czwartą po raz drugi!

Tegoroczne lalki-artystki są w nowych kreacjach. I w ogóle teatr cały jest odświeżony, świeży. A że daje bardzo ciekawe przedstawienia — na pewno znówu Was uciechy. Tym razem Objazdowy Teatr Lalek jedzie ze sztuką A. Tarachowskiej „Złota Rybka” do powiatów: mogileńskiego, konińskiego, kolskiego, tureckiego, kaliskiego, ostrowskiego, ostrzeszewskiego i trzciańskiego.

I jeszcze jedno, drogie Dzieci. Z tym Teatrem Lalek

Pod adresem PGR w Słomowie

Franciszka Grembowska z Wągrowca we wrześniu 1957 r. sprzedała PGR-om w Słomowie (pow. Oborniki) maszynę kowalską tzw. „Zgrubiarke” do pomniejszania szyn kołowych wozów konnych. 28 października 1957 r. rachunek w dwóch wykonaniach na sumę 5.900 zł przesłała do w/w gospodarstwa.

Mija już pół roku od chwili zawarcia transakcji. Stałe rozmowy telefoniczne, stałe obietnice, że lada dzień, że już, że natychmiast wysyłają pieniądze, nie dają rezultatów. A p. Grembowska oprócz tego, że należy się 5.000 zł, to jeszcze ma wydatki na telefonny.

Dość już rozmów telefonicznych i zapłaćcie to, co się komu należy. (i)

Setna rocznica Liceum w Sremie

Z okazji przypadającego w roku pięćdziesiąt 100-lecia Gimnazjum i Liceum im. gen. Józefa Wybickiego w Sremie, 20 i 21 września 1958 r. odbędzie się zjazd absolwentów i wychowawców tej uczelni. Wszyscy absolwenci i wychowawcy przesiadają się o zgłaszanie swego uczestnictwa oraz podawanie znanych im adresów kolegów do uczelni w Sremie (ul. Poznańska 9).

Grunwald - stawia na młodzież

Jednym z głównych zadań naszej sekcji hokeja na trawie — oświadczył sekretarz WKS Grunwald mjr Kowalski i kierownik sekcji por. Talarczyk — będzie praca szkoleniowa z młodzieżą. Pragniemy umożliwić również młodym zawodnikom częstsze rozgrywania zawodów. Chłopcy, których mamy coraz więcej, palą się do spotkań. Nie chcemy im tej przyjemności odmówić. Będą to jednak mecze rozgrywane w skróconym czasie i lżejszymi łaskami.

— Czy Wasz reprezentacyjny zespół, dwukrotnie mistrz Polski, zostanie zaszyty nowymi zawodnikami?

— Tak, chociaż opierać się będziemy na starych „repach” z Marcem, Maciaszkiem, Kubiakiem i Stepniakiem na czele.

— Najbliższe plany?

— Przede wszystkim czynimy starania o uzyskanie terenu pod boisko. Nie mamy, podobnie jak inne kluby, gdzie trenować. Jeżeli chodzi o kontakty zagraniczne, to już mamy zapewniony przyjazd hokeistów Czechosłowacji, których będziemy rewizytować jesienią.

— Iu członków liczy sekcja?

od wsi do wsi, ciągnie między innymi starszy pan — Ed. Zaborowski. To twórca i kierownik tego Teatru. Ucieszy się bardzo, kiedy w czasie przedstawienia będziecie bardzo grzeczni. (p)

Braki...

W powiecie jarocińskim słyszy się narzekania na zły zaopatrzenie gminnych spółdzielni w wiadra, żłobidła, podkowy, łańcuchy, łopaty, szufle, szklane lampy i taragary. Przyczyną zła tkwią w braku tych artykułów w hurtowniach branżowych ze względu na minimalną produkcję.

Tragedię przeżywają ci, którzy rozpoczęli budowę i od 2 a nawet więcej lat czekają na przyznanie tragarzy niezbędnych do dalszego kontynuowania budowy.

Nie jest lepiej i z dostawami cementu. W październiku, listopadzie i grudniu nadchodziły większe partie cementu. Teraz znowu brak cementu. Fakt ten może spowodować zahamowanie prac budowlanych wiosną bieżącego roku. (alk)

PZW dba o dobrą opinię

Na podstawie orzeczenia sądu organizacyjnego koła w Wągrowcu niedawno wykluczony został z Polskiego Związku Wędkarskiego Kazimierz Robecki zam. w Wągrowcu przy Pl. Płk. Paszkowa 6 za klusownictwo na wodach PGR oraz niewłaściwe zachowanie na zebraniu plenarnym koła PZW w Wągrowcu.

Śladem naszych artykułów

Zarząd Lasów Państwowych na naszą interwencję o udostępnienie łąk rolnikom z Polajewa (w art. „Plenum ZSL w Czarnkowie” nr 27 „Głosu”) powiadomił nas, że polecił wydźwignąć rolnikom wy mienioną okolicę 120 ha łąk, pozostawiając 180 ha na potrzeby własne. *

Prostując informację „Oaza i kultura” z 20 lutego br. kierownik Oddziału Kultury — Antoni Dahlke donosi nam, że do tamtejszego Konkursu Recytatorów zgłosiło się 37 uczestników. Równocześnie podał, że zespół teatralny w Rogoźnie został założony nie przez dr. St. Wałkowskiego, ale dr. St. Waliszewskiego.

Kier. o. k. — A. Dahlke nie podał niestety faktów, które by obalily twierdzenie, że w Obornikach panuje „pustynia” kulturalna. Chyba że za „życie kulturalne” uważać będziemy kurs tańców towarzyskich.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. R-3.

Blask pragnie przerwać złą passę

Pingpongiści Blasku, którzy weszli w ub. roku do I ligi, w bieżącym sezonie wystartowali fatalnie. Co prawda natrafili z miejsca na najsilniejszych. W niedzielę, w czwartym kolejnym meczu, zmierzają na własnej sali z Siemianowiczanką. Goście mają w swym zespole znaną „rakiętki”: Kawczyka, Piechaczka i Fojcika.

Gospodarze trenują pilnie i występują w komplecie. (p)

Trener Mulak o szansach naszych biepaczy w Paryżu

Wiceprezes PZLA Jan Mulak, a zarazem trener naszych długodystansowców w wywiadzie udzielonym przed biegiem „I Humanité” powiedział: „W tym roku mamy życiową szansę w tej ciekawej imprezie. Naszymi najgroźniejszymi partnerami będą, jak zawsze biegnące ZSRR oraz NRD. Prawdo podobnie w tym roku na starcie w Paryżu zabraknie Kuca. Skład nasz jest „bombowy”.

Pierwsza czwórka to: Krzyszkowiak, Chromik, Zimny i Ożóg. Druga drużyna: Kuchniewski, Płonka, Czech i Kierlewicz. Zespół kobiet wystąpi w zestawieniu: Zbikowska, Gaborówna, Wawrzyniak i Snop-Nowakowska. (Piotr.)